

# Miasteczko Cud – Ewa Błaszczyk

Zielony księżyc w niebie stał  
Pijany skrzypek walca grał  
I wtedy on zobaczył ją  
I sobie to do serca wziął  
Co ona była byle kto  
Czerwone buty w sercu pstro  
Lecz on nie zaznał odtąd snu  
A ona tak szeptała mu

Ty nie mów do mnie w romantycznej walucie  
Ty bardziej praktycznie do mnie mów  
Bo chwilowo to jesteś jak ta dziura w bucie  
Że szkoda dla ciebie mi słów  
Ty nie myśl że dasz mi abonament na szczęście  
Że skruszysz z ciała mego lód  
Ja nie mam ochoty do tego zameścia  
No chyba że zdarzy się cud

W miasteczku każdy wiedział że  
On mógłby dostać takie dwie  
A ten co wcześniej chodził z nią  
To tylko śmiał się tylko kłął  
Co ona była blada tak  
I drobna tak jak w polu mak  
A on chciał dobrze i miał sklep  
I serce dał jak ciepły chleb

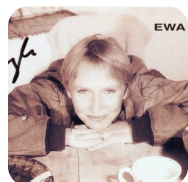
Ty nie mów do mnie w romantycznej walucie  
Ty bardziej praktycznie do mnie mów  
Bo chwilowo to jesteś jak ta dziura w bucie  
Że szkoda dla ciebie mi słów  
Ty nie myśl że dasz mi abonament na szczęście  
Że skruszysz z ciała mego lód  
Ja nie mam ochoty do tego zameścia  
No chyba że zdarzy się cud  
Niedobrze potem było z nią

Do USA ją jeden wziął  
I tam nie kochał tylko bił  
I grając w BINGO piwo pił  
Co ona była szara mysz  
A z Miastka wciąż nadchodził list  
Powracaj gdy ci szczęścia brak  
A ona mu pisał tak

Ty nie mów do mnie w romantycznej walucie  
Ty bardziej praktycznie do mnie mów  
Bo chwilowo to jesteś jak ta dziura w bucie  
Że szkoda dla ciebie mi słów  
Ty nie myśl że dasz mi abonament na szczęście  
Że skruszysz z ciała mego lód  
Ja nie mam ochoty do tego zamęścia  
No chyba że zdarzy się cud

Aż nadszedł dzień wróciła tu  
I oczy się zalśniły mu  
Wnet ją za żonę sobie wziął  
I cały rok się cieszył nią  
Co ona była stara tak  
Odeszła więc jak chory ptak  
On co dzień chodził na jej grób  
A z ziemi słyhać szepty słów

No chyba że zdarzy się cud



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych